

Z depresją czekamy w kolejce

Dziś Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. I zła wiadomość: w stolicy człowiek w depresji na pomoc profesjonalisty musi czekać miesiącami.

**AGNIESZKA
POCHRZĘST-MOTYCZYŃSKA**

Ewie nagle zmarł mąż. Miała czarne myśli. Dostała skierowanie do poradni zdrowia psychicznego. Lekarka napisała, że to wizyta na „cito” (niezwłoczna). W przychodni na Bemowie wolny termin był za dwa miesiące. - To kpina - mówi Ewa. - Gdy człowiekowi świat się wali, potrzebuje pomocy natychmiast. Dotrwałam do tej wizyty, ale myślę, że osoby w większym kryzysie zostają bez wsparcia. Czekałam, bo nie stać mnie na to, by co tydzień za spotkania z terapeutą płacić ponad 100 zł.

Spotkania - raz w miesiącu z psychologiem - pomogły jej stanąć na nogi. Zaczęła studia. - Coraz więcej ludzi będzie potrzebować pomocy psy-

chologicznej, ale nie jesteśmy na to przygotowani - opowiada kobieta.

Marek Balicki, kierownik Centrum Zdrowia Psychicznego przy Szpitalu Wolskim, podkreśla, że mamy XIX-wieczny model psychiatrii. Opiera się na przychodniach, w których obowiązują kolejki, i dużych szpitalach. - Błędne finansowanie psychiatrii powoduje patologie - mówi Balicki. - Szpital trzyma chorych, bo, jak hotel, dostaje od NFZ pieniądze za osobodzień. Potrzebujemy pilnych zmian.

Balicki podaje przykład Triestu we Włoszech, który z przyległościami ma 230 tys. mieszkańców. 40 lat temu był tam szpital psychiatryczny na 1200 łóżek. Dziś jest ich ok. 50 - w różnych małych oddziałach. Zmieniono opiekę. Triest podzielono na rejony po 60 tys. mieszkańców i utworzono tam centra zdrowia psychicznego (różne formy opieki, od szpitalnej po poradnie i zajęcia w oddziałach dziennych). Chory o każdej porze dnia może się zgłosić do lekarza. Bez umawiania wizyt i czekania. W każdym rejonie jest po kilka łóżek psychiatrycznych. Najbardziej zabu-

rzeni chorzy spędzają tam kilka dni, by postawić im diagnozę i ustalić plan leczenia. To przykład lecznictwa środowiskowego. Od kiedy w Triście chorzy leczeni są głównie w centrach, liczba samobójstw, pośredni wskaźnik zdrowia psychicznego, spadła o 40 proc.

Ponad 6 tys. Polaków w ciągu roku odbiera sobie życie. Każdego dnia 16

W Polsce samobójstwa popełnia rocznie więcej osób, niż ginie w wypadkach drogowych! Ponad 6 tys. Polaków odbiera sobie co roku życie, każdego dnia 16.

Inne statystyki też są alarmujące. Co czwarty nastolatek jest zagrożony zachorowaniem na depresję. W stolicy na wizytę u psychiatry dziecięcego w ramach NFZ czeka się od trzech miesięcy do pół roku. Poradni przyjmujących na umowę z NFZ jest za mało. Młodzi lekarze nie chcą

w nich pracować, bo stawki są niskie. Sytuację ratują lekarze emeryci.

Według szacunków nawet 1,5 mln dorosłych Polaków cierpi na zaburzenia depresyjne. Coraz więcej nie wytrzymuje tempa pracy. WHO alarmuje, że depresja jest czwartym problemem zdrowotnym na świecie.

- Rozumiejąc wagę problemu, Michelle Obama w USA i księżna Kate w Anglii patronują narodowym kampaniom na rzecz zdrowia psychicznego - mówi Lucyna Muraszkiewicz, psycholog kliniczny, dyrektor Centrum Medycznego „Salus Pro Domo”. - My też potrzebujemy takich akcji, by mówić, jak reagować, gdy bliscy mówią o napadach paniki czy poczuciu bezsensu życia. U nas nadal zdrowie psychiczne jest utożsamiane z chorobą psychiczną. To sprawia, że nie dość, że dotarcie do psychologa graniczy z cudem, to jeszcze wymaga odwagi.

Muraszkiewicz podkreśla, że przez to pacjenci za późno zgłaszają się po pomoc i wówczas, z powodu nasilonych objawów, często wymagają leczenia szpitalnego, którego można byłoby uniknąć.

W Polsce, na wzór modelu włoskiego, też miały powstać centra zdrowia publicznego. Miasto wyliczyło, że w Warszawie ma ich być 12, jest 7. Jednak tylko w nielicznych, jak na Woli, każdy pacjent, który się zgłosi, od razu ma kontakt z lekarzem oceniającym jego stan zdrowia. W innych zmienił się sztyl, ale kolejki zostały. - Dopóki Fundusz płaci za każdą wizytę, a nie za kompleksową opiekę, dyrektorzy nie mają motywacji, by rozwijać model środowiskowy - mówi Dariusz Hajdukiewicz, dyrektor Biura Polityki Zdrowotnej. - Byłoby lepiej dla pacjenta i taniej, gdyby przychodnie otrzymywały stawkę na każdego mieszkańca w rejonie i tam za to miały zapewnić opiekę.

W Warszawie jest na odwrót. W Ząbkach - za pieniądze samorządu województwa - powstaje szpital psychiatryczny na 300 łóżek. - To jedyny szpital psychiatryczny budowany w Europie - mówi Balicki. - Musimy zmienić profil opieki. Pacjenci będący w kryzysie nie mogą czekać w kolejce, bo inaczej ciągle będziemy w czołówce Europy pod względem samobójstw. ●